



POZNAN
PIĄTEK
6
STYCZNIA
1967 R.

Wydanie A
Nr 4 (7121)
Rok wyd. XXIII
Cena 50 gr

J. O. Krag rozpoczął podróż po kraju

Wizyta w Oświęcimiu i na Śląsku

Przebywający w Polsce z oficjalną wizytą premier i minister spraw zagranicznych Danii Jens Otto Krag z małżonką — przebywał w czwartek w Oświęcimiu i na Śląsku. Duńskim gościom towarzyszyli w podróży: wiceprezes Rady Ministrów Franciszek Wąsłowski, wiceminister spraw zagranicznych Józef Winiewicz oraz inne osobistości polskie i duńskie.

W godzinach rannych goście przybyli pociągiem specjalnym do Oświęcimia, gdzie powitali ich przedstawiciele miejscowych władz i społeczeństwa z przewodniczącym Prezydium WRN w Krakowie — Józefem Nagórzańskim.

Bezpośrednie zetknięcie się z terenem b. obozu zagłady

wywarło na gościach duńskich głębokie wrażenie. W czasie zwiedzania Muzeum Martyrologii Więźniów — J. O. Krag interesował się pamiątkami po zamordowanych oraz poszczególnymi eksponatami. Objasnieniom kustosa z uwagą i skupieniem przysłuchiwała się małżonka premiera duńskiego, której kilku członków z najbliższej rodziny zginęło w Oświęcimiu.

W godzinach południowych premier Krag i wicepremier Wąsłowski oraz towarzyszące im osobistości duńskie i polskie przybyli do Katowic, skąd w towarzystwie przewodniczącego prezydium WRN Jerzego Ziętka udali się w objazd śląskich niecki węglowej. Trasa objazdu wiodła przez Chorzów, Bytom, Rudę Śląską, Świętochłowice.

Goście zatrzymali się dłużej w jednej z najnowocześniejszych polskich kopalni im. Stanisława Staszica.

Echa skandynawskie wizyty premiera Danii

Oficjalna wizyta premiera Danii w Polsce jest uważnie śledzona we wszystkich krajach skandynawskich. Duńskie, szwedzkie i norweskie dzienniki są zgodne w opinii, że wizyta Jens Otto Kraga jest nie tylko nowym etapem w zacieśnianiu kontaktów polsko-skandynawskich, lecz także krokiem naprzód w zbliżeniu między wschodem a zachodem.

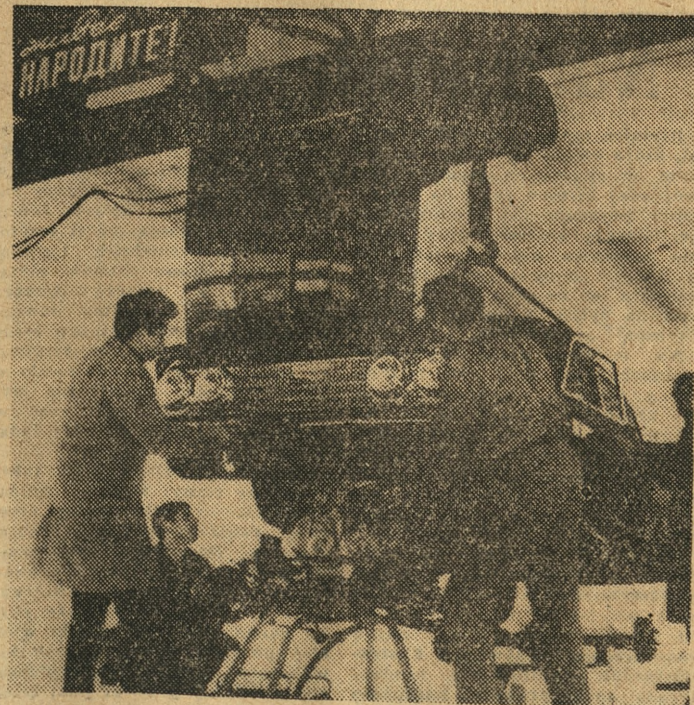
Cała prasa duńska informuje o zaproszeniu przez Kraga premiera Cypryjskiego do odwiedzenia Danii. Dzienniki przewidują, że wizyta ta odbędzie się w maju.

Konserwatywny dziennik szwedzki „Svenska Dagbladet” stwierdza, że Polska i Dania „już od dawna czynią wszystko co możliwe, aby doprowadzić w Europie do odprężenia, które umożliwiłoby zwolnienie międzynarodowej konferencji dla przedyskutowania problemu bezpieczeństwa kontynentu europejskiego”.

Butgarskie „moskwicze”

Fabryka budowy maszyn w butgarskim mieście Łowecz rozpoczęła montaż samochodów małolitrażowych „Moskwicz-409” z części dostarczanych przez Związek Radziecki. Zgodnie jednak z zawartą niedawno umową fabryka ta rozpocznie wkrótce produkcję samochodów. W 1970 r. przewiduje się wypuszczenie z fabryki 15.000 samochodów.

CAF — BTA



A. Rapacki na spotkaniu z lektorami KC PZPR

W dniu 5 bm. w gmachu KC PZPR odbyło się spotkanie członka Biura Politycznego, KC PZPR Adama Rapackiego z lektorami Komitetu Centralnego.

Adam Rapacki omówił obszernie niektóre aktualne problemy sytuacji międzynarodowej

PAP

Zbombardowanie pasa nadbrzeżnego DRW

Większe straty wśród żołnierzy USA

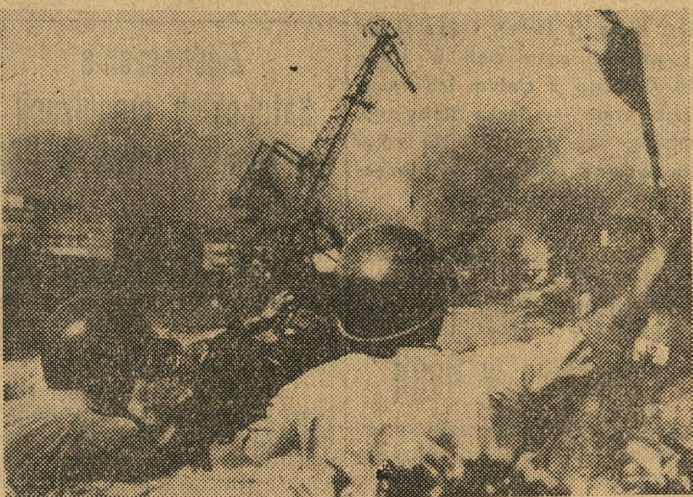
Agencja Reutera donosi z Nowego Jorku, że zdaniem sekretarza generalnego ONZ, U Thanta, starania o podjęcie rokowań pokojowych w Wietnamie weszły w krytyczną fazę, w której bardzo wiele zależy od tego, czy Stany Zjednoczone poniechają nalotów bombowych na DRW.

„New York Times” w korespondencji z ONZ pisze na ten sam temat, że „wstępne

skie zwiększyły się w ubiegłym tygodniu. Rzecznik wojskowy USA oświadczył, iż zginęło w toku walk 128 żołnierzy amerykańskich a 634 zostało rannych.

Podając tę wiadomość AP nadmienia, że od początku wojny wietnamskiej zginęło tam 6.644 wojskowych amerykańskich, przy czym 4.770 w ubiegłym roku. Liczba rannych Amerykanów wzrosła do 27.533.

Rzecznik wojskowy USA za komunikował, że z uwagi na złe warunki atmosferyczne lotnictwo amerykańskie musiało się ograniczyć w środę jedynie do bombardowania pasa nadbrzeżnego Wietnamu północnego. Przyznał on, że Amerykanie stracili dwa samoloty stacjonujące na lotniskowcach. (PAP)



Stanowisko obrony przeciwlotniczej podczas ostatnich walk w obronie Hajfongu przed pirackimi nalotami amerykańskimi.

CAF

Nowy ambasador PRL w Belgradzie

W czwartek przybył do Belgradu nowy ambasador PRL w Jugosławii, Tadeusz Fiodziński. Na dworcu witali go przedstawiciele rządu SFRJ z dyrektorem protokołu dyplomatycznego Laliciem oraz pracownicy ambasady polskiej.

PAP

Mimo dwudniowego zawieszenia broni straty amerykańskie

Drugi dzień obrad XVIII zjazdu FPK

Przemówienie powitalne Ignacego Logi-Sowińskiego

W drugim dniu obrad XVIII zjazdu Francuskiej Partii Komunistycznej toczyła się nadal dyskusja nad referatem Biura Politycznego FPK, wygłoszonym w środę przez sekretarza generalnego partii Waldecka Rocheta. W dniu tym przemówienia powitalne wygłosili niektórzy przewodniczący delegacji zagranicznych — m. in. członek Biura Politycznego KC KPZR A. Pelsze oraz przewodniczący delegacji PZPR członek Biura Politycznego KC PZPR Ignacy Loga-Sowiński.

W imieniu Komitetu Centralnego naszej partii i ludzi pracy Polskiej — oświadczył I. Loga-Sowiński — pragnę przekazać najserdeczniejsze braterskie pozdrowienia waszemu zjazdowi, Francuskiej Partii Komunistycznej, bohaterskiej klasie robotniczej i wszystkim ludziom pracy Francji.

Mówca wskazał, iż w ostatnich latach nastąpił dalszy rozwój i pogłębienie braterskich stosunków między PZPR i FPK. Wyrazem tego była między innymi wizyta, jaką we wrześniu ubiegłego roku złożył w Warszawie towarzysz Waldeck Rochet.

Owocna wymiana zdań, których dokonał wówczas z Władysławem Gomułą i innymi członkami kierownictwa PZPR, wykazała zgodność poglądów na zasadnicze problemy międzynarodowego ruchu komunistycznego.

Największym obecnie niebezpieczeństwem dla pokoju światowego jest barbarzyńska agresja imperiaizmu amerykańskiego w Wietnamie. Uzbójcy na zęby napastnicy amerykańscy usiłują terrorem i gwałtem zmusić Wietnam do kapitulacji.

Ignacy Loga-Sowiński zwrócił uwagę, że pomoc udzielona Wietnamowi mogłaby być skuteczniejsza, gdyby wszystkie partie komunistyczne i robotnicze i wszy-

Dokończenie na str. 2

Dziennik watykański broni Spellmana

Dostojnicy religijni, którzy krytykowali wypowiedź kardynała Spellmana, poszli na rękę rządowi w Hanoi — tak twierdzi organ watykański „Osservatore della Domenica”. Dziennik ten bardzo ostro i gwałtownie zaatakował biskupa Metz i innych dostojników religijnych, którzy nie mogli przyjąć w milczeniu osławionej już dziś wypowiedzi kardynała Spellmana, uważając ją za kompromitującą dla kościoła i sprzeczną z duchem chrześcijańskim. Natomiast „Osservatore della Domenica” nie mówiąc ani słowa o samej wypowiedzi Spellmana, uważa, że krytyka tej wypowiedzi była „upokarzająca” dla kościoła. PAP

Oświadczenie przedstawiciela DRW w Paryżu

Oficjalny przedstawiciel Demokratycznej Republiki Wietnamu w Paryżu Mai Van Bo oświadczył w czasie śniadania wydanego w czwartek na jego cześć w stowarzyszeniu francuskiej prasy dyplomatycznej, że ewentualna propozycja rządu Stanów Zjednoczonych w sprawie nawiązania kontaktów z rządem DRW zostałaby rozważona i zbadała, gdyby Stany Zjednoczone zaprzęstały najpierw ostatecznie i bezwarunkowo bombardowania terytorium Wietnamu północnego.

Jeśli po całkowitym i bezwarunkowym zaprzęstaniu tych bombardowań rząd amerykański wystąpi z propozycją nawiązania kontaktów z rządem DRW — oświadczył Mai Van Bo — to przypuszczam, że propozycja taka zostałaby zbadała i rozważana przez nasz rząd. (PAP)

Czytelnicy

BAL

„GŁOS”

(SZCZEGÓŁY STR. 5)

PAP-RADIO-INFO-WE TELEFONEM
RADIO-INFO-WE TELEFONEM
INFO-WE TELEFONEM
PAP-RADIO-INFO-WE TELEFONEM
INFO-WE TELEFONEM
PAP-RADIO-INFO-WE TELEFONEM
INFO-WE TELEFONEM

Zajścia w Bihar

Z miasta Barh w stanie Bihar donoszą o świeżym incydencie w czasie którego policja otworzyła ogień do demonstrujących studentów. Studenti okupowali stację a wezwane patroli policji obrzucili kamieniami.

Poszukiwanie zabójców

Poszukiwania zabójców Mohameda Chidera nie przyniosło dotychczas żadnych skutków. Wszystkie wskazuje na to, że zabójcy przybyli do Hiszpanii z zagranicy, że plan zabójstwa został bardzo dokładnie i szczegółowo przygotowany i wykonany przez „zawodowców”.

Najelegantsza kobieta

Eksperti mody z Nowego Jorku uznali, że najlepiej ubierającą się kobietą w roku 1966 była młoda siostra Jacqueline Kennedy, księżna Lee Radziwiłł.

POGODA

Jak podaje PIHM — przewiduje się zachmurzenie duże z większymi przejaśnieniami i rozproszonymi opadami. Miejskami niewielkie opady śniegu. Lokalne mgły.

Nenni za przyjęciem Anglii do EWG

Czy de Gaulle użyje weta?

Komentując zapowiedź udania się prezydenta de Gaulle'a do Rzymu na jubileuszową konferencję na szczycie „szóstki”, dziennik „Combat” wyraża pogląd, że głównym tego powodem jest „niedopuszczenie, by Wielka Brytania przystąpiła do EWG, a jeśliby miała już przystąpić, to tylko na warunkach wyznaczonych przez Francję.”

Analizując zastrzeżenia de Gaulle'a wobec przystąpienia W. Brytanii do EWG, dziennik uważa, że są one trojaki: 1) zdaniem de Gaulle'a, W. Brytania jest zbyt mocno związana z USA; 2) de Gaulle obawia się, że przystąpienie Wielkiej Brytanii do EWG zmieni stosunek sił w ramach Wspólnoty na niekorzyść Francji; 3) istnieją obawy, które zresztą podzielają również partnerzy Francji, że trudności finansowe Wielkiej Brytanii mogą odbić się ujemnie na EWG.

Tymczasem, jak już informowaliśmy, w Rzymie obraduje konferencja międzynarodówki socjalistycznej. Dyskusje mają charakter poufny. W środę przemawiali m. in. minister spraw zagranicznych NRF, Willy Brandt i minister spraw zagranicznych W. Brytanii, Brown.

Przemówienie wygłosił także wicepremier Włoch i przywódca partii socjalistycznej w tym kraju, Pietro Nenni. Oświadczył on, że jeśli prezydent de Gaulle nadal sprzeciwiać się będzie przystąpieniu W. Brytanii do Wspólnego Rynku, 5 pozostałych krajów EWG powinno rozważyć możliwość podjęcia akcji w tej kwestii bez udziału Francji. Wyraził on zadowolenie z zapewnieniem ministra spraw zagranicznych Browna, że W. Brytania pragnie przyłączyć się do Wspólnego Rynku. Nenni stwierdził, że decyzja brytyjska jest doniosłym wydarzeniem nie tylko pod względem gospodarczym, lecz także politycznym.

Jeśli wybory we Francji w marcu br. nie doprowadzą do zmiany polityki francuskiej, zdaniem Nenniego, W. Brytania i 5 krajów EWG powinny rozważyć możliwość wkroczenia na drogę integracji gospodarczej i politycznej, „nie pozwalając, aby powstrzymywał ich przed tym generał de Gaulle, jak to miało miejsce po jego weto w 1963 r.”

Bez skutecznej wspólnoty politycznej i gospodarczej, Europa stanie się niczym innym jak tylko pojęciem geograficznym. „Oto przyczyna, aby W. Brytania przyłączyła się do EWG”. (PAP)

Obrady nigeryjskich dowódców wojskowych

W czwartek do Ghany przybyli ponownie dowódcy wojskowi poszczególnych regionów Nigerii, aby kontynuować dyskusję na temat przyszłości tego kraju.

Pierwsze spotkanie dowódców wojskowych* Nigerii odbyło się w środę. Ogłoszony po dramatycznych obradach krótki komunikat stwierdza, że głównym ich przedmiotem jest sprawa utrzymania jedności Nigerii — kraju o największej liczbie ludności w Afryce.

PAP

Runęła wieża ratuszowa w Świdnicy

W czwartek po południu runęła wieża zabytkowego barokowego ratusza w Świdnicy na Dolnym Śląsku. Wypadek na szczęście nie pociągnął ofiar w ludziach, choć w pobliżu było dużo przechodniów, a niedaleko pracowały ekipy budowlane. Od wstrząsów wypadły jedynie szyby w kilku domach i sklepach znajdujących się w rynku. (PAP)

Kim Ir Sen o drogach zjednoczenia Korei

Sprawa zjednoczenia Korei będąca wewnętrzną sprawą narodu koreańskiego powinna być rozwiązana bez żadnej ingerencji z zewnątrz, na zasadzie samostanowienia, na podstawach demokratycznych i drogą pokojową. Główna droga do zjednoczenia, na którą stale wskazujemy, sprowadza się do wycofania obcych wojsk i stworzenia zjednoczonego demokratycznego rządu centralnego, drogą przeprowadzenia wolnych wyborów powszechnych na południu i północy — stwierdza list premiera KRL-D Kim Ir Sena do dyrektora waszyngtońskiego Instytutu do spraw Korei Kim Ren Czuna. (PAP)

Pantomima wrocławska wystąpi w Poznaniu

Po dwóch latach wystąpi znów w Poznaniu w sali Teatru Polskiego Wrocławski Teatr Pantomimy Henryka To maszewskiego. Pokaże on w Poznaniu swój najnowszy program pt. „Ogród miłości” w układzie Henryka Tomaszewskiego i scenografii Kazimierza Wiśniaka. Goście wrocławscy występować będą w Poznaniu w dniach od 2 do 9 lutego.

Przy okazji warto przypomnieć, że twórca tego teatru — Henryk Tomaszewski już w końcu stycznia rozpocznie przygotowania do realizacji „Marata-Sade'a” Petera Weisa w Teatrze Polskim w Poznaniu. (ob)

Trwa spór w Lesotho

Premier Lesotho, Jonathan, przedstawił królowi warunki opracowane przez kolegów szefów plemiennych. Głównym warunkiem jest żądanie ścisłego stosowania się do roli, jaką konstytucja wyznacza królom, tzn. czysto reprezentacyjnej. W przeciwnym razie król utraci automatycznie swój tron.

PAP

Walcownia blach aluminiowych

Nowa inwestycja w Konińskim

Zapadły ostateczne decyzje władz centralnych o budowie w rejonie Konina walcowni grubych i cienkich blach aluminiowych. Wyrośnie ona obok miejscowej huty i należeć będzie do największych w naszym przemyśle metalu nieżelaznych. Pierwsze prace budowlane rozpocznie w III kwartale br. Poznańskie Przedsiębiorstwo Budownictwa Przemysłowego od zagospodarowania placu budowy.

W 1968 r. prowadzone już będą podstawowe roboty budowlano-montażowe przy obiektach walcowniczych. Wiek szos nakładów inwestycyjnych zrealizowanych zostanie w bieżącej 5-latce, a produkcję zakład rozpocznie w początkach lat siedemdziesiątych. Walcownia dostarczać będzie 40 tys. ton blach aluminiowych rocznie. Wytwórnia wyposażona zostanie w nowo

Aresztowanie sprawcy kradzieży obrazów

Policja londyńska aresztowała 32-letniego londyńczyka, Michaela Halla bezrobotnego, który był sprawcą kradzieży z galerii sztuki Dulwich w Londynie 8 obrazów wielkich malarzy flamandzkich.

W ogłoszonym komunikacie nie podaje się bliższych szczegółów ujęcia przestępstwa. Nie potwierdzono m. in. pogłoski, że brał w tym udział między narodowy gang. Na ślad włamywacza naprowadził detektywów Scotland Yardu jakiś informator ze świata przestępczego, który podał, że w krzakach jednego z ogrodów południowej części Londynu znajdują się jakieś przedmioty owinięte w brązowy papier. PAP

Po śmierci Jacka Ruby'ego



Earl Ruby (z lewej) i Eva Grant (z prawej) przylecieli w środę do Chicago z ciałem ich zmarłego brata — Jacka Ruby'ego, zabójcy Lee Osvalda. Na zdjęciu rodzina zmarłego w otoczeniu dziennikarzy.

CAF — Photofax

Oczekiwanie na ustawy wyjątkowe w Bonn

W najbliższym czasie oczekuje się w Bonn zakończenia prac nad wprowadzeniem w życie od dawna lansowanego przez rząd zachodniemiecki ustawodawstwa wyjątkowego. Jako termin przekazania gabinetowi bońskiemu opracowanego już ostatecznie projektu ustaw „wyjątkowych, przygotowanego przez ministerstwo spraw wewnętrznych i omówionego oraz uzgodnionego z poszczególnymi partiami politycznymi i innymi organizacjami, wymienia się najbliższe tygodnie.

Nikt już nie ma w Bonn złudzeń, że obecnie, wobec istnienia „wielkiej koalicji” sprawa ustawodawstwa wyjątkowego nie napotka większych przeszkód. Już w czasie jesiennych ćwiczeń „Fallex 1966” socjaldemokraci dali do zrozumienia, że w gruncie rzeczy nie mają obecnie poważniejszych obiekcji wobec planów rządowych w tej dziedzinie. (PAP)

Zjednoczenie katolickich organizacji rewizjonistycznych w NRF

Rewizjonistyczne organizacje katolickie postanowiły ostatecznie na przeprowadzonym w Koenigstein (Taunus) zjeździe zjednoczyć się, by stać się „jedyną i prawdziwą” reprezentacją przesiedleńców katolickich w Niemczech zachodnich.

Miesięcznik chadecki „Christlich Soziale Korrespondenz”, informując o powstaniu nowej organizacji — „Arbeitsgemeinschaft Katholischer Vertriebener” pisze, że „dyskusja wokół kościelnej akcji w sprawie pojednania polsko-niemieckiego dowiodła, jak konieczne i pożyteczne jest istnienie tak fachowej i kompetentnej instytucji, rozwijającej działalność na płaszczyźnie wyznaniowej”. (PAP)

XVIII Zjazd FPK

Dokończenie ze str. 1

stkie państwa socjalistyczne działały wspólnie i solidarnie.

Niestety, kierownictwo KP Chin uporczywie odrzucało i odrzuca wszelkie propozycje wysuwane m. in. i przez PZPR w sprawie koordynowania pomocy dla Wietnamu. To stanowisko KP Chin osłabia wartość szeregu antyimperialistycznych, a prowadzona kampania oszczerstw zwrócona przeciwko Związkowi Radzieckiemu, KPZR i innym partiom, osłabia tylko imperialistycznych agresorów i wyrządza wielkie szkody międzynarodowemu ruchowi komunistycznemu i robotniczemu.

Jedność szeregów komunistycznych jest nakazem chwili. Od jednoci tej zależy skuteczność walki przeciwko imperialistycznym siłom wojny i reakcji. (PAP)

W przyszłym tygodniu wyjaśnienia Sukarno?

Jak donosi z Djakarty Agencja Reutersa, prezydent Indonezji Sukarno zapowiedział w czwartek, że złoży wreszcie w przyszłym tygodniu publiczne wyjaśnienia w sprawie polityki dawnych rządów indonezyjskich, która doprowadziła do zamachu stanu w roku 1965. Obserwatorzy wydarzeń indonezyjskich komentują decyzję prezydenta jako wynik presji wywieranej na niego od szeregu miesięcy przez różne organizacje prawnicze i młodzież studencką. (PAP)

Przed wyborami w Indii

Najtrudniejsze dni

Premier Indii, pani Indira Gandhi, która objęła ster rządu w jednym ze zwrotnych punktów wojennej historii Indii po podpisaniu porozumienia tasiakienckiego, kierując krajem, który obecnie przeżywa najtrudniejsze dni w okresie 20-lecia istnienia tego państwa w związku ze skomplikowaną sytuacją wewnętrzną-polityczną i gospodarczą.

Na miesiąc przed wyborami powszechnymi kraj ten boryka się z różnymi nabrałymi od lat kłopotami gospodarczymi. Na pierwszym miejscu trzeba wymienić pogarszającą się z miesiąca na miesiąc sytuację żywnościową. Najbardziej dotknięty jest stan Bihar, gdzie często dochodzi do zażółcenia ludności z polną.

KERM zatwierdził plany kwartalne

W dniu 5 stycznia 1967 r. odbyło się posiedzenie Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów.

Na posiedzeniu tym rozpatrzono i zatwierdzono plan obrotów detalicznych w I kwartale 1967 r. oraz dostaw towarów z produkcji i importu na rynek, a także plan kasowy na ten kwartał. Rozpatrzono i zatwierdzono również plan obrotów towarowych i płatniczych handlu zagranicznego na pierwsze półrocze br.

Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów powziął uchwałę o dostosowaniu do uchwalonego przez Sejm PRL 5-letniego planu rozwoju gospodarki narodowej niektórych szczegółowych zadań planowych w poszczególnych dziedzinach gospodarki narodowej. (PAP)

Światowy sezon teatralny w Londynie

W londyńskim teatrze Aldwych rozpocznie się 27 marca br. światowy sezon teatralny. Przez dziesięć tygodni będą tu występować słynne teatry, wśród nich Comedie Francaise, japoński teatr No, Piccolo Teatro di Milano. Te wielka międzynarodowa impreza zainauguruje Teatr Narodowy z Warszawy.

Susłow: „w Chinach zwycięży zdrowy rozsądek”

Jak podaje agencja TASS, członek Biura Politycznego i sekretarz KC KPZR M. Susłow wygłosił w czwartek w Leningradzie przemówienie na uroczystości wręczenia Orderu Lenina Obwodowi Leningradzkiemu. Obwód otrzymał ten order za męstwo i bohaterstwo jego obywateli podczas drugiej wojny światowej i za sukcesy osiągnięte w rozwoju gospodarki narodowej ZSRR.

Ofiary katastrofy pod Rzepinem wracają do zdrowia

Jak informuje dyrektor szpitala powiatowego w Słubicach, dr Eugeniusz Kocot, przebywające tam ofiary katastrofy kolejowej pod Rzepinem czują się dobrze. Najmniej uszkodzonego Józefa Starzyka z PGR Borów w pow. Nowa Sól, wypisano 5 bm. ze szpitala. Prawdopodobnie jeszcze w tym tygodniu opuści szpital maszynista parowozu Antoni Remisz ze Szczecina. Dużą poprawę stwierdzono także u Józefa Michałowskiej z Legnicy. Tylko stan zdrowia Julitty Zofii Fedorowicz-Stopa ze Szczecina, która przeszła ciężką operację (stwierdzono u niej — jak wiadomo — pęknięcie czaszki i wstrząs mózgu) jest dość poważny. Życiu jej nie zagraża jednak niebezpieczeństwo. 6-letnią Krysę Starzyk, po operacji oczu w wojewódzkim szpitalu zielonogórskim skierowano do kliniki okulistycznej w Lublinie, gdzie przebywała od kilku dni pod opieką wybitnych specjalistów. (PAP)

Wychowanie spółdzielcze młodzieży tematem plenum ZW ZMW

W programie pracy ideowo-wychowawczej Związku Młodzieży Wiejskiej główną uwagę poświęca się przygotowaniu młodych rolników do życia społecznego i gospodarczego na wsi. Efektem dotychczasowej pracy organizacji jest około 30 tys. absolwentów szkół przysposobienia rolniczego, zespolów PR oraz innych szkół i kursów kwalifikacyjnych.

Kontynuacją i doskonaleniem nawyków pracy samokształceniowej są kluby młodego rolnika oraz zespoły przy sposobieniu spółdzielczego. Te formy pracy z młodzieżą wysuwają się obecnie na czoło działalności Związku. Dzięki rozwijającym się klubom młodego rolnika (jest ich w województwie 150) oraz zespołom przysposobienia spółdzielczego (103 zespoły — 1100 uczestników), młodzież wiejska w sposób zorganizowany i określony programem zdobywa lub pogłębia wiedzę teoretyczną oraz umiejętności praktyczne, rozwija działalność gospodarczo-usługową, przyswajając sobie jednocześnie nawyki zespołowego działania. Ostatnio wojewódzka organizacja ZMW opracowała program, zmierzający do wzmocnienia aktywności młodzieży w spółdzielczości — zaopatrzenia i zbytu, mleczarskiej, ogrodniczej, oszczędnościowo — pożyczkowej oraz spółdzielczości produkcyjnej. Chodzi o to, aby młody rolnik nie tylko umiał dobrze

produkować, ale poznał cały mechanizm kontaktów między warsztatami rolnymi, a instytucjami handlowo-usługowymi i przemysłowymi.

Wszystkie te problemy były przedmiotem szerokiej dyskusji na wczorajszym plenum ZW ZMW, z udziałem przedstawicieli pionów spółdzielczości wiejskiej i instytucji współpracujących z rolnictwem. (fb)

Trwają poszukiwania ciała Campbella

Pietwonurkowie kontynuują dziś poszukiwania ciała brytyjskiego króla szybkości Donalda Campbella, który poniósł w środę tragiczną śmierć podczas próby bicia światowego rekordu prędkości na wodzie.

Akcja poszukiwania ciała Campbella oraz wraku łodzi jest utrudniona z uwagi na błotniste dno jeziora Coniston. W miejscu gdzie nastąpiła katastrofa jezioro ma głębokość 36 metrów.

W momencie katastrofy „Bluebird” osiągnął prędkość 480 km/godz. Nowy rekord światowy nie może być jednak uznany, gdyż Campbellowi za brakło doświadczenia kilku sekund, aby przebyć wymagany odcinek trasy. (PAP)

Incydent na wodach terytorialnych Danii

Jak zakomunikował wczoraj rzecznik marynarki duńskiej w pobliżu Wysp Owczych doszło do incydentu w związku z nielegalnym łowieniem ryb przez brytyjski trawler na duńskich wodach terytorialnych. Statek brytyjski odmówił zatrzymania się. Patrolujący te wody statek inspekcji ni oddał do niego serię strzałów. Incydent wydarzył się we wtorek rano. Duński statek „Vaedderen” strzelił 13 razy do trawlera z 77 mm dział, ale statek brytyjski szybko odpłynął i pościgu zaniechano.

PAP

Pogrzeb Marii Krasickiej

W czwartek na cmentarzu powązkowskim w Warszawie odbył się pogrzeb Marii Krasickiej, matki Janka Krasickiego, aktywnej uczestniczki ruchu oporu w latach okupacji.

PAP

Przypominamy, że po czwarty od 1 wydania „Głosu Wielkopolskiego” w roku 1967 — rubryka sportowa znajduje się na str. 5, natomiast informacje dotyczące muzeów, wystaw oraz dyżurów szpitali i aptek przeniesione zostały ze strony 5 na stronę 6. Jednocześnie z satysfakcją informujemy, że piątkowe wydanie „Głosu Wielkopolskiego”, które dotychczas miało tylko 4 strony powiększyliśmy do 6 stron. (red.)

Konkurs na piosenkę

Poznaniacy wśród nagrodzonych

Pierwszą nagrodę za tekst do piosenki o Grudziądzu (nadesłano 61 prac) przyznano Lechowi Kopnińskiemu z Poznania, a za muzykę do tej samej piosenki Bernardowi Letzkemu z Wrocławia. Jedną z dwóch równorzędnych trzecich nagród otrzymała Jadwiga Urbanowicz z Poznania.

Wyrok na amerykańskich lotników w Kamerunie

Agencja Reutersa donosi z Garua (północny Kamerun), że miejscowy sąd skazał dwóch amerykańskich lotników na miesiąc więzienia i wysokie grzywny pieniężne za nielegalne przewożenie broni przez terytorium Kamerunu.

PAP

Wywiad z Franciszkiem Nowakiem — przewodniczącym
Wojewódzkiej Komisji Kontroli Partyjnej w Poznaniu

Polska Partia Robotnicza powstała w Poznaniu w sierpniu 1942 roku. Nie znaczy to jednak, że dopiero wtedy zaczęły się w Poznaniu tworzyć organizacyjne komórki lewicowego ruchu oporu. Już od listopada 1939 roku komunisty poznający rozpoczęli pracę konspiracyjną, rozszerzając się w miarę upływu czasu, co doprowadziło do powstania w 1941 r. organizacji działającej pod nazwą Komunistycznej Partii Polski. Jednym z wybitnych działaczy tamtego czasu był Franciszek Nowak — piastujący obecnie od wielu lat funkcję przewodniczącego Wojewódzkiej Komisji Kontroli Partyjnej w Poznaniu. Do niego więc zwróciliśmy się z pytaniami, sięgającymi ponad 25 lat w przeszłość.

— Jak, w jakich okolicznościach doszło w Poznaniu do zawiązania pierwszych lewicowych grup okupacyjnych?

— Początkiem były po prostu osobiste kontakty ludzi, którzy przed wojną znali się z działalności rewolucyjnej w KPP, czy Lewicy PPS. Mnie wojna zastała w czynnej służbie wojskowej. Brałem udział w walkach z Wehrmachem pod Czarnkowie, potem nad Bzurą, wreszcie na przedpolach Warszawy. Dzięki pomocy ludności cywilnej udało mi się zbiec z tymczasowego obozu jenieckiego pod Warszawą. Tak znalazłem się w swoim rodzinnym Poznaniu. Zacząłem szukać towarzyszy. Wkrótce udało mi się spotkać Jakuba Przybylskiego, który był już w kontakcie z Ludwikiem Andrzejewskim i Jakubem Kaczmarskim. Po pewnym czasie nawiązaliśmy kontakt z grupą towarzyszy działających na terenie Lubonia, którą kierowali Andrzej Węclawek i Jan Mazurek. Takich

grup działało kilka i na początku 1941 roku podporządkowano je jednemu kierownictwu. Doszło wówczas do powołania Komitetu Okręgowego KPP, na którego czele stanęli Andrzej Węclawek, Jan Mazurek, Ludwik Andrzejewski.

— Czym charakteryzowała się Wasza działalność?

— Z początku chodziło o przygotowanie kadr, zdolnych do planowanej przez nas walki z okupantem. Pomagało nam doświadczenie wyniesione z przedwojennej działalności w nielegalnej KPP. Stawialiśmy tylko na ludzi odważnych i przejętych ideą walki. Biorąc pod uwagę bezwzględny terror stosowany w Poznaniu przez okupanta, musieliśmy działać bardzo ostrożnie i z rozmysłem. Pamiętam z tych czasów takie wydarzenie. Jednego z członków naszej grupy widziano spacerującego na ulicy Półwiejskiej w swobodnej, towarzyskiej rozmowie z gestapowcem. Po naradzie w ścis-

łym gronie, zorganizowano zebranie na łąkach dębińskich, gdzie w obecności tego podejrzanego towarzysza Andrzej Węclawek rozwiązał pozornie naszą działalność, argumentując to posunięciem zupełnym bezsensu dalszych prób walki wobec nasilającego się hitlerowskiego terroru.

— De facto jednak działaliście dalej?

— Naturalnie. Ale już bez niego.

— Jaką drogą doszli do Was wieści o utworzeniu Polskiej Partii Robotniczej?

— Niemcy przywieźli do Poznania na roboty m. in. rów nież sporo mieszkańców Łodzi. Wśród nich kilku komunistów, z którymi nawiązaliśmy kontakt. Za ich pośrednictwem zaczęły do nas docierać wiadomości o istnieniu w Łodzi Polskiej Partii Robotniczej. Bezpośredni kontakt pomiędzy obydwojema organizacjami nawiązał Marcin Bakoś i Roman Pasikowski. Po zapoznaniu się z deklaracją PPR przyjęliśmy tę nową nazwę również dla naszej organizacji, podporządkowując się Komitetowi Łódzkiemu, który delegował do nas doświadczonego działacza partyjnego — Leona Koczańskiego.

Może rozpocząć od wychowania rodziców?

Zainicjowana przez Redakcję dyskusja ma pasjonujący przedmiot — wychowanie. Pasjonujący z uwagi na bezpośrednią sprawność efektów wychowania przez ogół społeczeństwa, zainteresowanego jego wynikami. Sprawa nie jest prosta i nie łatwa. Nie można jednym jakimś środkiem rozwiązać kłopotów nawarstwionych wokół problemu wychowania. Zdając sobie z tego sprawę, poruszę jedną z przyczyn warunkującą, jak sędzę, w poważnym stopniu efekty wychowania — oddziaływanie domu. Stawiam często pytanie, czy rodzice zdają sobie w pełni sprawę z całością swoich wychowawczych funkcji. Po prostu obserwacja wskazuje raczej, że wychowanie dziecka staje się marginesem wysiłków rodziców. Na plan pierwszy wysuwa się troska o zabezpieczenie jego fizycznych potrzeb, urządzenie domu, podnoszenie poziomu materialnego rodziny. Wychowanie w rodzinie jako system zabiegów, ukierunkowanych jasno sprecozowanym celem, raczej nie jest zjawiskiem częstym. Skąd bierze się taki społecznie ujemny stan rzeczy? Nie mamy form przygotowania młodych ludzi do odpowiedzialnego pełnienia funkcji wychowawczych w rodzinie.

Nie możemy, niestety, powtarzać dosłownie wzorów i metod zapamiętanych ze swojego dzieciństwa i młodości. Zmiany warunków społecznych, systemów wartości, sposobów życia i bycia tak szybko następują po sobie, że liczenie na własne doświadczenie zawodzi. W tych warunkach, kiedy chcemy podnieść jakiś dział gospodarki narodowej szkolimy fachowców, upowszechniamy wydajniejsze metody pracy. Jeśli mamy osiągnąć sukces w dziedzinie leśnictwa, to w dużej mierze przez upowszechnienie oświaty sanitarną i sprawne funkcjonujący system ochrony zdrowia.

Młoda matka jest otoczona opieką lekarską. Matka wychowująca swoje dzieci natomiast, pozbawiona jest możliwości zdobywania i podnoszenia wiedzy pedagogicznej. Dlatego trzeba, ażeby obok higieny i wiedzy o Polsce szkoły średnie podjęły edukację młodzieży w zakresie socjologii rodziny, elementów psychologii i pedagogiki. Aby środki masowego przekazu, radio i telewizja wchodziły szerzej w życie domowe ogniska z profilaktyką i terapią. Aby w czasopismach, obok porad sercowych redagować tak

bardzo ważny dział wychowawczy.

W osiedlach — organizować placówki, w których pedagog, psycholog czy socjolog po dejmą poradnictwo wychowawcze.

W zakładach pracy — do trzeć do ojców jakże często uwalniających się od odpowiedzialności za wychowanie dzieci.

I myślę, że w tej edukacji narodowej, podejmowanej wielostronnie i w sposób jednolity, trzeba by w pierwszej mierze zwrócić uwagę na wychowawczy walor pracy. 17-letni chuligan okradający kiosk nie urodził się złośliwie. Dziecinna wybierająca drogę łatwej i taniej rozrywki nie przy niosła ze sobą na świat niechęci do pracy. To złe wychowanie zdeformowało ich osobowość.

Postępowanie domu w myśl zasady: jeszcze się w życiu napracuje, po co obciążać obowiązkami, kiedy są młodzi, wytwarza w młodzi negatywną postawę do pracy. Nie dostrzeganie prostej zależności między umiejętnością pracy i sukcesem życiowym, brak umiejętności pracy w zestawieniu z rosnącymi potrzebami młodzieży może doprowadzić do zubożenia na lewe ścieżki chuligaństwa. Stąd konsekwentna realizacja zasady od najmłodszych lat, że prawo do sukcesu jest wynikiem osobistego wysiłku, wytrwałości, sumienności, może uchronić przed wieloma kłopotami, młodzieżą i rodziców. Oszczędzić im wielu rozczarowań i porażek.

I jakkolwiek trzeba znowu, nie upraszczając dostrzegać złożoność problemu, to jednak warto stwierdzić, że dzieci łatwo wyrastają z rodziców, którzy poza zaspokojeniem fizycznych potrzeb nie są w stanie podążać za rozwijającą się ich osobowością. Wyrastają zarówno z dobrze sytuowanego środowiska rodzinnego, które zaspokaja wymyślne zachcianki

— Bezpośrednia więź z Łodzią, a pośrednia i z Warszawą wzmocniła chyba Wasze samopoczucie?

— Tak. Poculiśmy się znowu w jednej wielkiej rodzinie lewicy polskiej. Ożywiła się też mocno nasza działalność. Zaczęliśmy otrzymywać egzemplarze prasy PPR-owskiej, które kazały z rąk do rąk. Otrzymaliśmy ich jednak bardzo mało i nieregularnie. Stąd powstał projekt wydawania własnej gazety. Zaczęliśmy redagować „Głos Poznania”, sta nowiacy jeden z elementów naszej pracy politycznej. Głównym zadaniem tej działalności było przygotowanie ludzi ideowych i politycznie właściwie zorientowanych zarówno na dziś — do walki z okupantem, jak i na jutro — czyli do pracy w wolnej ojczyźnie.

— W jaki sposób odbywało się redagowanie „Głosu Poznania”?

— W kilku punktach zorganizowaliśmy nasłuch radiowy. Uzyskane informacje dostarczano Romanowi Pasikowskiemu i Wandzie Piwowarczyk, którzy redagowali biuletyn. Pismo to było kopiowane ręcznie, tuż pod okiem Niemców w Zakładach Cegielni, przekształconych przez hitlerowców na zakłady zbrojeniowe.

— W Zakładach Cegielni działała chyba najliczniejsza organizacja PPR-owska?

— Tak. Dlatego zorganizowaliśmy tam dwa komitety.

Jednym kierowali Tadeusz Weinert, Adam Niedbalski i Antoni Piotrowski, drugim — Wacław Malinowski, Wacław Weinert i ja.

— Na czym głównie skupiała się Wasza działalność w Zakładach?

— Na inicjowaniu sabotażu i kierowaniu nim. Komitet, którego byłem członkiem, działał w jednym z największych oddziałów fabrycznych. Miał też pieczę nad grupą młodzieżową, którą kierowali Zatorski, Stefan Karpiak i Jan Sztukowski. Sabotaż był zadaniem chwili. Każdy z naszych członków miał obowiązkiem codziennie, we własnym zakresie, go uprawiać. Ale planowaliśmy też większe akcje. Postanowiliśmy np. unieruchomić szlifierkę-przeciągarkę, co poważnie przeszkodziłoby w produkcji. W czasie jednego z nalołów nocnych, kiedy Niemcy uciekali do schronów, zostaliśmy z Przysięckim i Ratajskim na hali fabrycznej dla dokonania tego sabotażu. Alarm trwał jednak zbyt krótko. Zdołaliśmy tylko pociąć kilka pasów transmisyjnych i wynieść je do szatni Niemców. Były dochodzenia w tej sprawie, ale spełzły na niczym. W końcu dokonaliśmy swego w inną noc i to tak, że nie znaleźliśmy żadnego śladu.

— Czy planowaliście też akcje bojowe?

— Na początku 1944 roku Partia przystąpiła do organizowania Gwardii Ludowej. Mielśmy już sporo młodzieży w swych szeregach, która paliła się do jakiegoś zbrojnego wystąpienia. Trzeba było najpierw nauczyć ją taktyki bojowej. Tymczasem zaczęły się aresztowania.

— Jak to się stało?

— W grudniu 1943 i w styczniu 1944 roku nastąpiły większe aresztowania w szeregach łódzkiej organizacji PPR. Próbu jąc nawiązać kontakt z Łodzią Jan Zgodziński został w lutym aresztowany. Wkrótce nastąpiły dalsze aresztowania w Poznaniu. Po mnie gestapowcy przyszli 17 maja 1944 roku. Po 2-tygodniowym makiabrycznym śledztwie w gestapo, przewieziono nas do Zabikowa. Jedenastu wspaniałych ludzi z naszej poznajskiej organizacji PPR zostało tam rozstrzelanych. Reszta — przeszło stu — wywieziono do obozów koncentracyjnych. Mnie z Wacławem Weinertem i Adamem Niedbalskim wywieziono do Mauthausen. O tym, co tam przeżyłem, trudno mówić. Po wyzwoleniu przez półtora roku chorowałem, zanim wróciłem do pracy.

— I znowu zaczęła się działalność w partii?

— Tak, ale o ile piękniejsza, bo w wolnej ojczyźnie, kształtującej rękoma całego społeczeństwa nowy ład społeczny. O ten właśnie nowy, socjalistyczny ład walczyli kilka pokoleń rewolucjonistów polskich. Walczyli również poznajscy PPR-owcy.

Rozmawiała:
BARBARA MOSIĘŻNA

Wychowywać i... leczyć

Na pierwszy plan w walce z przestępczością należy wysunąć dobrze rozumianą profilaktykę, ponieważ reedukacja głębiej zde

im młodsze jest dziecko, tym większą rolę poprawę przy właściwym postępowaniu wychowawczym, czy leczeniu.

Trudności wychowawcze mogą być powodowane zarówno błędami wychowawczymi, jak i ujemnymi cechami osobowości dziecka. W każdym wypadku należy postawić możliwie ścisłe rozpoznanie gdyż tylko usunięcie czy złagodzenie rzeczywistych przyczyn nieprzystosowania społecznego zmniejszy je względnie zniweluje.

Wraz ze spadkiem śmiertelności noworodków i niemowląt zwiększa się liczba osobników z różnego stopnia organicznymi uszkodzeniami centralnego układu nerwowego, które mogą powodować m. in. wzmocnioną pobudliwość nerwową, objawy krytycznym zwiększoną wyczerpywalność wysiłkową i trudności skupienia uwagi oraz zaburzenia uczuciowości, co pociąga za so-

Faktem jest, że nikt nie neguje potrzeby współpracy rad narodowych z wyższymi uczelniami i instytucjami naukowo-badawczymi. Nie ulega również wątpliwości, iż współpraca taka istnieje i posiada wypracowane formy. Jedną z nich polega na tym, że na zlecenia prezydium uczelnie opracowują projekty kierunków dalszego rozwoju ekonomicznego. W artykule na ten temat minister oświaty i szkolnictwa wyższego prof. dr Henryk Jabłoński stwierdził m. in.:

„Jako jeden z najlepszych przykładów można przytoczyć współpracę Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej i Wyższej Szkoły Rolniczej w Poznaniu (...). Prezydium WRN rozpatrywało wnioski senatu uczelni i udzielało mu pomocy, szkoła zaś podjęła się opracowania planu zagospodarowania Doliny Nadnoteckiej, opracowała i zorganizowała rejon zamknięty produkcji sadzenia ziemniaków, współpracując z terenowymi jednostkami przemysłu drzewnego itd.”

Mimo tego pozytywnego przykładu nie da się ukryć, że omawiana forma współpracy prezydium rady z uczelnią posiada sporo wad. Plany badań naukowych nie zawsze mają styczne punkty z potrzebami rad narodowych, a w takich przypadkach zlecenia terenowych organów władzy są sami nie są traktowane pierwszoplanowo. Wynikają stąd łatwe do przewidzenia konsekwencje.

Inna forma kontaktów to udział naukowców — bądź to jako radnych, bądź też członków komisji spoza rady — w pracach tej ostatniej. Zaletą tej formy jest bezpośredniość. Np. w 13 komisjach poznajskiej WRN mamy 12 pracowników nauki (przy czym większość w dwóch komisjach: rolnictwa i zdrowia).

Niewątpliwie formą współpracy bardziej doskonałą, gwarantującą szersze i systematyczniejsze kontakty organów władzy z nauką jest działalność rad naukowych. W Wielkopolsce tego rodzaju ciała kolegiałne p. n. Rada Naukowo-Ekonomiczna przy WKPG powołano do życia w 1956 roku. Niezaprzeczalne są jej zasługi zarówno w zakresie opiniowania projektów planów jak i opracowywania problemów z różnych dziedzin życia. M. in. właśnie w oparciu o ustalenia naukowców — członków Rady podjęte zostały decyzje dotyczące rejonu konińskiego-tureckiego.

Sytuacja, w której obecnie znajduje się Rada Naukowo-Ekonomiczna nie jest jednak najlepsza. Zlecono jej w bieżącej kadencji rad zaledwie trzy prace (m. in. na temat możliwości produkcji eksportowej poznajskich przedsiębiorstw i ustalenia kierunków zagospodarowania Puszczy Nadnoteckiej). Ponadto w obecnej kadencji nie została formalnie powołana Rada Naukowa istnieje więc jedynie dzięki sile rozpędu, która — jak się wydaje — w miarę upływu czasu maleje.

1) „Gospodarka i administracja terenowa” nr 4 z 1966 r.

Nie wiem czy dążenie do reorganizacji jest dostatecznym usprawiedliwieniem takiej sytuacji trwającej od czerwca 1965 roku? Potrzeba zmiany nie ulega chyba wątpliwości. Rada Naukowo-Ekonomiczna składająca się sponad 20 członków była organem doradczym i opiniodawczym zarówno WKPG jak i MKPG Poznania. Działalność naukową prowadzono w trzech sekcjach — regionalnej, miejskiej i rolniczej. Już te dane organizacyjne mogą świadczyć o ograniczonych możliwościach Rady, a co za tym idzie — o konieczności zmian. Winny one chyba zmierzać do zawężenia specjalizacji. Tak jest zresztą w innych województwach: rada w Szczecinie ma 7 sekcji, w Gdańsku — 5, a Rada Naukowo-Ekonomiczno-Techniczna przy Prezydium WRN w Warszawie — 9 sekcji (m. in. gospodarki wodnej, techniki sanitarnej, zdrowia i terenów zielonych; zatrudnienia i polityki społecznej; budownictwa i gospodarki mieszkaniowej; obrotu towarowego; samorządu i administracji publicznej).

Wielosekcyjność (która musi iść w parze z wciągnięciem do stałej współpracy naukowców nie będących członkami rady) pozwoli w większym niż dotychczas stopniu uwzględnić złożoną problematykę Wielkopolski i Poznania. Dodajmy jeszcze, że radykalnemu usprawnieniu ulec winna wymiana doświadczeń między poszczególnymi radami naukowymi. Brak takiej wymiany może bowiem powodować, że w niejednym województwie mozolnie poszukuje się nowych rozwiązań organizacyjnych i metod działania, podczas gdy w innych województwach zagadnienia te nie stanowią już problemu. Korzystanie z dorobku (jeśli okaże on się przydatny) innych regionów trzeba by zresztą rozszerzyć o wyniki badań. Z góry należy założyć, że opracowania problemów, niektórych województw mogłyby być równie w innych województwach wykorzystane przez praktykę gospodarczą.

Skoro mowa o wykorzystywaniu istniejącego już dorobku naukowego to warto zaznaczyć, że postulat ten przede wszystkim realizowany być powinien w skali województwa. Pisujemy: „powinien”, bo tu i ówdzie przyjęła się zasada, której sens ktoś wyraził w ten sposób: „zwracamy się do naukowców wówczas, jeśli sami nie możemy dać rady”. Takie kryterium współpracy jest oczywiście nie do przyjęcia. Zresztą nawet w sprawach na pozór prostych zasięgnięcie fachowej opinii niejednokrotnie pozwoliłoby wzbogacić działalność władz administracyjnych o nowe, ważne treści.

W związku z tym istnieje potrzeba szerszego i sprawniejszego przekazywania informacji na linii: prezydium rady — wyższe uczelnie. Naj-

Dokończenie na str. 4

MICHAŁ ŁUCZAK

MŁODZI NA ROZSTAJACH

dzieci, bo ma na to środki, jak również ze środowiska ludzi ciężko pracujących, którzy sami kiedyś zaznali biedy i poniewierki i chcieliby odsunąć wszelki trud od dziecka w imię nierozsądnie pojętej miłości. Młodzież oddająca od świad czeń na rzecz rodziny lekceważy ją organizując sobie własny świat przeżyć, hermetycznie zamknięty przed okiem dorosłych. I dlatego, aby nie zbierać kłopotów i upokorzeń warto potrudzić się wokół sprawy wychowania i uczyć się swoich rodzicielskich obowiązków. To jest sprawa do osiągnięcia.

mgr MARIA ROSZCZAK

moralizowanej młodzieży jest zarówno bardzo trudna, jak i często mało skuteczna. Głównie rodzice, a także szkoła muszą poświęcić więcej czasu wychowaniu dzieci i młodzieży. W wypadkach po jawienia się trudności wychowawczych niepodatnych na ty powe oddziaływania wychowawcze, winni zwracać się do Poradni Społeczno-Zawodowych i Poradni Zdrowia Psychicznego.

Cieszy nas, że wiele przed szkół konsultuje z nami tych wychowanków, w stosunku do których zawadza normalne środki wychowawcze, bowiem

bą zarówno konflikty z otoczeniem jak i złe wyniki w nauce. Liczba nerwicz wzrasta u dzieci i dorosłych; nerwowi rodzice i nauczyciele nie mają dostatecznej cierpliwości do wychowywania dzieci, zwłaszcza nerwicowych. Wśród dzieci wagarujących, którym szczególnie zagraża zeżłucie drogę przestępczą, bardzo często widuje się neurotycznie uwarunkowane postawy lękowe.

Dzieci o wrodzonych złych skłonnościach, dzieci z organicznymi warunkowanymi wadami charakteru i dzieci neurotyczne wymagają w poszczególnych przypadkach indywidualnie różnych metod wychowawczych, które winny być wspólnie z rodzicami opracowane przez wychowawców, psychologów i lekarzy. Nawet tak drastyczny „zabieg wychowawczy”, jak odpowiednio wyko nana kara cielesna, może być w łagodnym dopuszczalnym.

Dzieci sprawiające trudności wychowawcze wymagają wielopłaszczyznowego leczenia zarówno ich samych jak i środowiska. Abyśmy temu zadaniu podołali trzeba nie tylko leków (w które jesteśmy

aktualnie zaopatrzeni dostatecznie), nie tylko miejsc w sanatoriach, ale przede wszystkim zrozumienia i przychylny postawy organizacji, władz, czy instytucji, do których zwracamy się o pomoc (np. o przyspieszenie prawdy łu odpowiedniego mieszkania, czy też o szybkie wysłanie ojca alkoholika na przymusowe leczenie, o umożliwienie wysłania dziecka na kolonię czy o bóz, o umożliwienie matce pracy na jednej zmianie itp.).

Tylko ścisła współpraca wszystkich tych, którym leży na sercu dobro naszej młodzieży może dać jakieś rezultaty.

lekarz

KRZYSZTOF DZIKOWSKI

Oddział Dziecięcy
Poradni Zdrowia
Psychicznego
dla m. Poznania

30 statków z Gdańska w 1966 roku

Ubiegły rok Stocznia Gdańska zakończyła doskonałym bilansem, osiągając zwodowanie najwyższego po wojnie tonażu. Na wodę spłynęło 30 jednostek o łącznej nośności 200.400 ton, przekazano zaś do eksploatacji 29 statków o nośności 185 700 ton. Największym odbiorcą statków ze Stoczni Gdańskiej był nadal Związek Radziecki, dla którego zbudowano 25 jednostek o nośności 171 500 t, w tym 5 trawlerów — przetwórn, 5 drobnych o nośności 12 500 ton, 12 drewnowców o nośności 6 000 t oraz 3 przemysłowe bazy rybackie o nośności 10 000 ton.

Armatorzy polscy otrzymali ze Stoczni Gdańskiej 4 jednostki, w tym przedsiębiorstwo „Dalmor” w Gdyni 3 trawlerów — przetwórn i przedsiębiorstwo Dalekomorskie Bazy Rybackie w Szczecinie pierwszą polską przemysłową bazę rybacką „Gryf Pomorski” o nośności 10 000 ton.

Ponadto, stoczniowy Zakład Budowy Silników zbudował 8 okrętowych silników głównych na licencji duńskiej Burmeister a. Wain, 190 kotłów oraz 58 wind okrętowych.

Rok ubiegły był w Stoczni Gdańskiej rokiem prototypów, na których bowiem rozpoczęto budowę aż czterech zupełnie nowych typów statków: trawler-przetwórn ni typu B-22 dla rybołówstwa polskiego, który zastąpi budowane dotychczas trawler-przetwórn typu B-15, „paragrafowiec” typu B-459 budowany dla armatorów norweskich oraz dwie przemysłowe bazy rybackie — B-67 dla armatora polskiego i B-69 dla armatorów radzieckich.

W 1965 roku Stocznia Gdańska przeżyła też kilka uroczystości: m. in. zwodowanie bazy rybackiej „Profesor Baranow” doposażonej dwumilionowej tony statków zwodowanych w Stoczni Gdańskiej po wojnie, a przekazaniem do eksploatacji bazy rybackiej „Grigorij Łysenko” — 3 milionowej tony polskiego przemysłu okrętowego. (PAI)

Problemy VII Plenum KC PZPR

WWT: dobra robota samorządu

W grudniu rozpoczęła się w wielkopolskim przemśle kolejna tura konferencji samorządów robotniczych. Na porządku obrad stały — i to o wiele wcześniej niż w ubiegłych latach — projekty zakładowych planów produkcyjnych na następny rok. Tryb planowania ulega więc stalemu doskonaleniu. Systematycznie wchodzi w stan, w którym — zgodnie z zaleceniem IV Zjazdu partii — wszystkie zakłady, od pierwszego dnia roku, będą pracować w oparciu o zatwierdzone plany.

Założa Wytwórni Wyrobów Tytoniowych w Poznaniu (w jej skład wszedł zakład Kościński) już taki plan posiada. Jej samorząd robotniczy przedyskutował i uchwalił go jeszcze przed świętami. Ponieważ wytwórnia daje prawie 20 procent krajowej produkcji papierosów a sierpniowa podwyżka cen zmieniła (i wciąż jeszcze zmienia) strukturę popytu na tytoniowym rynku, przysłuchiwalimy się obradom tego samorządu ze szczególnym zainteresowaniem.

Okazało się, że wcale niełatwo rozwiązać wyłaniające się problemy. Nawet w tych najgorętszych dniach po zmianie cen na papierosy, kiedy to zjednoczenie niemal z dnia na dzień polecało wytwórni zmniejszać produkcję droższych gatunków, a zwiększać „Sportów” rytmika produkcji została zachowana. Doraźnie tworzone brygady mechaniczne, w ciągu jednej nocy lub niedzieli, potrafiły przystosować całe ciągi maszyn do danej produkcji. I co ciekawsze, nikt tu nie poczytuje sobie tego za jakiś bohaterstwa. Wszyscy uważają to za

normalny zawodowy obowiązek. Po prostu, rytmiczność produkcji weszła każdemu w krew, stała się nawykiem. Warunkuje bowiem poziom zarobków wszystkich pracowników wytwórni: mechanika i zaopatrzeniowca, pakowaczki i dyrektora.

Mimo poważnej zmiany w asortymencie produkcji plan roczny został przez załogę wytwórni wykonany. Koszty produkcji mieszczą się w normatywach. Różnice cen różnicza Zjednoczenie. Samorząd do niego w tych sprawach pełne zaufanie, więc koncentruje swoją uwagę na zadaniach 1967 roku.

A w roku 1967 wytwórnia ma wyprodukować ponad 11 miliardów papierosów oraz prawie 15 mln. cygaretek i cygar. Mają także przejąć z likwidowanej wytwórni w Raciborzu produkcję górniczych „prysmaków”: tabaki i skretki śląskiej, a także przygotować się do wytwarzania tytoniu fajkowego. W sumie zadania ilościowe wytwórni rosną o około 5 procent, a załoga — o 2 osoby.

Po rozdziale tych zadań na stanowiska robotnicze okazało się, iż każda robotnica i każdy robotnik zatrudniony w bezpośredniej produkcji, będą musieli podwyższyć swą wydajność pracy o 130.000 papierosów rocznie. W stosunku do ponad 12 milionów sztuk już przypadających „na głowę” w tej grupie zatrudnionych — wzrost raczej niewielki. Lecz w zmechanizowanej wytwórni o wydajności ludzi decydują maszyni: ich liczba, stopień zużycia, sprawność techniczna itd. I tu nasuwały się wątpliwości. Park maszynowy wytwórni jest już dość wysłużony. Niezawodność pracy poszczególnych agregatów zaczyna maleć. Zagrożeniem się nieprzewidziane remonty i związane z nimi postoje maszyn. Tymczasem dokonana przybliżona ocena planu do dyspozycji liczby godzin pracy maszyn w takiej np. pakowni wykazała brak jakichkolwiek rezerw na nieprzewidziane remonty. Stworzenie takiej rezerwy, choćby minimalnej stało się niezbędne. Tylko ona bowiem może zapewnić utrzymanie rytmu produkcji — podstawowego warunku realizacji planu.

W sukurs samorządowi przysłała powołana po VII Plenum KC PZPR zakładowa komisja usprawnień organizacyjnych. Przedstawiciel tej komisji oświadczył, że potencjalne możliwości stworzenia rezerwy mocy maszynowej, tkwią w dziale remontowym. Dział ten pracuje tylko na jedną zmianę, zamiast na dwie.

W ślad za tym posypały się inne wnioski. Okazało się, że moż-

na zwiększyć o około 10 procent wydajność dwóch niezwykle ważnych agregatów do produkcji papierosów, przesuwając je z miejsc gdzie występują wstrząsy i drgania — w czasie; że można skrócić czas postojów przeznaczonych na przeglądy i konserwacje maszyn tworząc podręczną „kolekcję” części zamiennych; że można zyskać sporo maszynogodzin dobierając właściwy, trudno ścieralny materiał do produkcji tych części, a przez to zmniejszyć częstotliwość ich wymiany itd. itp.

W sumie okazało się, iż proponowany przez Zjednoczenie zwiększony o 5 procent plan ilościowy produkcji można przyjąć w całej rozciągłości. Pozostały sprawy finansowe.

W tej dziedzinie sytuacja jest nieco zawiła. W roku 1967 produkują wróżnie lecz jej wartość maleje. Zgodnie z pomysłem w planie wytwórni dominują „Sporty” i inne tanie wyroby. Zjednoczenie idąc na rękę wytwórni w jej dążeniu do częściowego choćby wyrównania „strat”, zgodziło się na przeniesienie do Poznania produkcji „Waweli” oraz uruchomienie produkcji „Giewontów” i „MDM”, które mają na rynku wzięcie a są rentowniejsze od „Sportów”.

Pociągnięcia te, w perspektywie czasu, łącznie z rentowną tabaką i skretkami śląskimi, niewątpliwie podreperują ekonomikę wytwórni. Lecz uruchamianie nowej produkcji zawsze łączy się z przejściowym wzrostem zapasów tytoniu i opakowań. Tymczasem w magazynach wytwórni już nagromadziły się znaczne zapasy „Mentolowych”, Radom przekazuje Poznaniowi produkcję „Waweli” sygnalizuje duże — podobno wieloletnie — zapasy opakowań. Podobne sygnały dochodzą z Raciborza itd.

I półroczna może być trudna. Samorząd wytwórni wystąpił więc z wnioskiem do Zjednoczenia o uznanie tych zapasów za uzasadnione i ma nadzieję, że Zjednoczenie wniosek ten uzna. Z drugiej strony wytwórnia ma zamiar dokonać znacznych usprawnień w gospodarce tytoniem i bibulką (instaluje nawet specjalną aparaturę izotopową), które powinny znacznie obniżyć koszty wytwarzania.

W sumie ogólny wydzźwięk obrad samorządu był optymistyczny. Rytmiczność produkcji będzie zapewniona, zapasy się rozładują, gospodarkę materiałową usprawni a więc już w II półroczu sytuacja wytwórni powinna odmienić się na lepsze.

W podjętej jednomyślnie uchwale, członkowie samorządu postanowili przyjąć do planu wskaźnik rentowności o 0,03 procenta wyższy od zaleceń Zjednoczenia. Niby niewiele, a jednak...

PIOTR CHOJNACKI

Zachodnoniemiecka partia narodowo-demokratyczna (NPD) w dwuletnim okresie dzielącym ją od daty formalnego ukonstytuowania się stoczyła już szereg potyczek sądowych. Ich celem było przeciwstawienie się publicznemu stawianiu znaku równania między dzisiejszą NPD i hitlerowską partią NSDAP. NPD chodziło o to by propagandowo zapobiec ew. wszczęciu postępowania delegacyjnego, czego odpowiednio do konstytucji, mogłaby się obawiać partia występująca jawnie jako nazistowska. Równocześnie chodziło też o nieodstręczenie od NPD tych wszystkich elementów prawniczych, które, przy całej swojej reakcyjności, nie chciałyby identyfikować się z hitleryzmem.

Tak więc przed sądem w Konstancji NPD wystąpiła ze skargą przeciwko redaktorowi naczelnemu „Südkuriera” Alfredowi Gerigkowi, który na krótko przed wyborami federalnymi do zachodnoniemieckiego Bundestagu z 1965 r. ostrzegł, że „znowu w Niemczech istnieją małe kruki — uważane za organizację następczynię narodowych socjalistów „Narodowo-Demokratyczna Partia Niemiec”.

Przed sądem w Getyndze partia ta wystąpiła ze skargą przeciwko redaktorowi magazynu hamburskiego „Der Spiegel” Hans-Roderichowi Schneiderowi, który w marcu ub. roku określił NPD jako „drugiego odlewu partii fűhrera”.

W Hamburgu partia wniosła dwie skargi domagając się sprostowania oraz odszkodowania pieniężnego za cierpienia moralne w sprawie wytoczonej wydawcy hamburskiemu Johnowi Jahr i dziennikowi „Die Welt”. Jahr w czasie ubiegłorocznych marcowych wyborów do władz komunalnych spowodował zamieszanie w springerowskich pismach

MORALNY ZAKAZ MILCZENIA

Bierność, neutralność uchodziły w ciemne lata wojny z faszyzmem za świadcząco lub nieświadomo pomoc sprawcom zbrodni. Milczenie wobec nich obiektywnie pomagało zbrodniarzom. Tak też historia oceniła postawę wielu wybitnych osobistości, które czy to z racji swego stanowiska, znaczenia, czy to instytucji którą kierowali i zasad przez nie reprezentowanych — w czasie wojny i hitlerowskiego barbarzyństwa woleli milczeć. Tego surowego osądu narodów nie osłabia żadne zabiegi usiłujące wytłumaczyć milczenie.

A znowu trwa wojna. Nie-sprawiedliwa, brutalna i okrutna. Wojna silnego, możnego, po zęby uzbrojonego kraju przeciwko słabemu, wyniszczonemu i zacoфанemu narodowi. I znowu — ku hańbie człowieczych zasad wojna wietnamska niesie śmierć daleko poza miejsca potyczek i bitew. Najnowocześniejsze samoloty dzień w dzień nadlatują nad wietnamskie miasta i wsie pokrywając je dywanem bomb i pocisków rakietowych. Ginie ludność cywilna, zabija się dzieci. W gruzach się szkoły i kościoły. Gazety przynoszą przerażające zdjęcia dzieci popalonych napalmem. Pod okiem możnego sojusznika stosuje się najbardziej dzikie metody tortur na jeńcach komunistycznej partyzantki.

Wydarzenia w Wietnamie obudziły sumienie świata. Jeden wielki głos protestujących zjednoczył ludzi o różnych poglądach politycznych i religijnych. Wybitni intelektualiści utworzyli specjalny trybunał dla osądu amerykańskich zbrodni w Wietnamie. Głowa Kościoła katolickiego papież Paweł VI wypłynął niepokoje i trwogą raz po raz nawołując do przerwania walk i rozpoczęcia rokowań. Również wiele episkopatów potępilo wojnę i agresorów. Tak uczynił episkopat węgierski, tak potępiała konferencja duchowieństwa czeskosłowackiego, Światowa Rada Kościołów zrzeszająca 250 kościołów chrześcijańskich jednoznacznie potępiała interwencję amerykańską w Wietnamie.

Opinia publiczna ze zdumieniem i bólem dowiedziała się, że biskupi katolicy Stanów Zjednoczonych odrzucając wszelkie podstawowe zasady moralne i religijne udzielił pełnego poparcia agresji ich kraju w Wietnamie. Wszystkie odrażające formy wojny wietnamskiej są dla nich dopuszczalne i dozwolone — nie wrzekli słowa sprzeciwu przeciwko bombardowaniu ludności cywilnej, zabijaniu dzieci napalmem, torturowaniu jeńców, niszczeniu pól i pól rybowych. Na święta Bożego Narodzenia do Wietnamu Po-

łudniowego udał się kardynał Spellman, aby dodać otuchy „dzielny chłopcom” zabijającym amerykańską płamą honor całego Kościoła i całego katolicyzmu.

Milczenie w sprawach wietnamskiej wojny stało się niedopuszczalne. Ci, których nie stać na powiedzenie słów sprzeciwu popadają chyba w podstawową sprzeczność z zasadami etyki i religii. A w sprawie wietnamskiej zastanawia milczenie episkopatu polskiego. W niektórych pismach katolickich zamieszczane są wypowiedzi prostych polskich katolików, wstrząśniętych wydarzeniami wietnamskimi, protestujących przeciwko bombardowaniu miast i wsi. Ci katolicy powołują się na nakazy swej religii, na zwykłe obowiązujące wszystkich normy etyczne, nie pozwalające milczeć wobec zbrodni i na własne, jeszcze niedawne doświadczenia wojny i okupacji. Episkopat polski, tak często zbierający się ostatnio na posiedzenia plenarne, wydający tyle listów do wiernych milczy. Jakby barbarzyństwa dziejące się w niewielkim kraju południowo-wschodniej Azji całkowicie go nie obchodziły. A przecież — pomijając moralną i religijną stronę tego milczenia — wypada przypominąć, że biskupi polscy należą do narodu, który jeszcze niedawno niszczone był wszystkimi dostępnymi III Rzeszy środkami. Tak jak teraz w Wietnamie rozpykują się w gruzach kościoły i pagody, tak jeszcze niedawno waliły się w gruzach pod niemieckimi bombami świątynie Warszawy, Poznania, Gdańska i dziesiątków miejscowości Polski. Czyż by aż tak zimna i krótka była pamięć dostojników Kościoła?

W telegramie nadesłanym na uroczystości wigilijne na KUL przez kierownika polskiego episkopatu można przeczytać zdumiewające słowa — powołując się na Ewangelię i uchwały ONZ kardynał wznowił inwokację o pokój na polskiej ziemi. Trzeba docenić taką troskę. Na szczęście cieszy my się pokojem od przeszło dwudziestu lat i wszyscy pragniemy, aby nigdy już nie został „zakłócony”. Ale nasze pragnienie utrzymania pokoju nie zwalnia od obowiązku protestu przeciwko wojnie w innej części świata. To nakazuje nam ludzka solidarność i poczucie braterstwa, których naszemu narodowi w historii nie brakowało. A nie zapominajmy także — że wojna w Azji rzuca złowrogi cień i na nasze spokojne życie, w przypadku dalszego, niepożądanego jej rozwoju przez agresorów grozi pożarem świata.

WŁODZIMIERZ WANAT

Niewykorzystane szanse

Dokończenie ze str. 3

ogólnie mówiąc chodzi o to, by prezydium dokładnie orientowało się w programach badań naukowych, a uczelnie miały rozeznać w zakresie założeń rozwojowych regionu. Co więcej, powinno się chyba sporządzić szczegółowy wykaz problemów wymagających naukowego opracowania. Stworzyłoby to warunki do szerszego podejmowania w pracach doktorskich i magisterskich problematyki regionalnej. Szczególnie można by liczyć na stypendystów prezydium rad i absolwentów studiów dla pracujących (regulamin tych ostatnich mówi o przydziale takich prac dyplomowych, które służyłyby potrzebom macierzystych zakładów studenckich).

Na koniec, wyrażając otwarte drzwie, należy stwierdzić, że współpraca: rady — nauka przynosi obopólne korzyści. Pisze o tym prof. dr Witold Niewiadomski:

MICHAŁ ŁUCZAK

2) Tamże

Dziesięciolecie dwutygodnika „Miś”

Przyjacieli najmłodszych, dwutygodnik „Miś” obchodzi swoje dziesięciolecie. Pierwszy numer „Misia” ukazał się na początku roku 1957. Pismo ko wydał Instytut Wydawniczy „Nasza Księgarnia”, redaguje je od chwili powstania, poeta Czesław Janczarski, kierownikiem artystycznym jest Janina Krzemińska.

„Miś” zyskał sobie wielką popularność i uznanie w kraju i za granicą zwłaszcza w ośrodkach polonijnych. Przygodzie bohatera i „gospodarza” pismka, Misia Uszatka, ukazały się osobno w wydaniu książkowym (trzy tomy, czwar ty pt. „Bajki Misia Uszatka” — w druku) i tłumaczone były na wiele języków obcych m. in. na bułgarski, flamandzki, niemiecki, łotewski, słowacki, słoweński, serbsko-chorwacki, rosyjski i węgierski, w nakładzie ponad pół miliona egzemplarzy.

Z datą 1 stycznia 1967 roku

ukazał się specjalny numer jubileuszowy „Misia” w zwięźszonej objętości. Zawiera on bogatą treść. W numerze tym pisał m. in. Maria Czerkawska, Ewa Szelburg-Zarembina, Helena Bechler, Tadeusz Kubiak, Włodzimierz Dornadzki, ilustrują go: Hanna Czajkowska, Barbara Dutkowska, Halina Gutsche, Bogdan Butenko, Adam Kilian, Zbigniew Rychlicki, Jan Marcin Szancer, Ignacy Witz i inni.

„Miś” drukowany jest w Poznaniu w Zakładach Graficznych im. M. Kasprzaka.

„Miś” służy wiernie od dziesięciu lat swoim czytelnikom (dzieciom w wieku 3—6 lat) i ich wychowawcom, jest szeroko wykorzystywany w przed szkołach. Uczy zyczliwego stosunku do świata, dobrych obyczajów, przynosi pogodny uśmiech, jest atrakcyjnym gościem w każdym domu gdzie są dzieci.

Z okazji jubileuszu „Misia” życzymy jego redakcji — ku pożytkowi najmłodszych — wszystkiego najlepszego.

Dla NPD incognito niepotrzebne?

szystów i komunistów ścigającej dziś z nie mniejszą gorliwością jak za czasów jej podporządkowania brunatnej NSDAP, wymowa faktów okazała się zbyt jednoznaczna, by dać zadośćuczynienie NPD.

Nawet jednak dla zachodnoniemieckiej Temidy znanej z pobłażliwości dla hitlerowskich przestępców, zaś antyfa-

Tak to sąd krajowy w Konstancji musiał uznać, że „przedstawiono wiarygodnie, iż szerokie kręgi (społeczeństwa — wyj. aut.) ... są przekonane, że NPD co najmniej w znacznym stopniu składa się z dawniejszych narodowych socjalistów”. Stąd dopuszczalne jest twierdzenie, że stanowi ona „zbiorowisko („Sammelbeken”) dawnych narodowych socjalistów”.

Sąd w Getyndze znalazł ogólną formułę, w której nie mógł jednak rozmi-

nać się zupełnie z faktami; stwierdził mianowicie, że NPD „nie uzyskała jeszcze takiego dystansu od sfery uważanej

za narodowo-socjalistyczną, by mogły być wykluczone niepożądane aluzje”.

Podobną formułę zastosował sąd szutgarcki stwierdzając, że „NPD pod względem personalnym i rzeczowym nie zdobyła się na jasne zdystansowanie się od narodowego socjalizmu, pozbawiając jakiegokolwiek podstawy porównania”.

Sąd hamburski natomiast, rozpatrując sprawę wniesioną przez przewodniczącego partii Thielena o przyznanie mu odszkodowania pieniężnego za rzekome szkody moralne orzekł, że jego partia „atakowana jest przez część prasy wewnętrznej i zagranicznej w związku z przynależnością do niej wielu byłych członków NSDAP” oraz, że można „przy najmniej wskazywać na niebezpieczeństwo dyktatury z prawa”.

Dwa fakty uniemożliwiły NPD wygranie procesów — nasytienie szeregów członkowskich, a przede wszystkim jej kierowniczej i średniej kadry, byłymi hitlerowcami i zdeklarowanymi neonazistami oraz stosowanie form działania propagandowego i posługiwanie się sloganami wyraźnie spokrewnionymi ze znanymi z okresu Trzeciej Rzeszy, czy też z okresu walki NSDAP o władzę.

Ostatnio NPD oświadczyła oficjalnie, że rezygnuje na przyszłość ze ścigania sądowego „oszczerców” pomawiających ją o pokrewieństwo ideowo-kadrowe z partią hitlerowską. Czy jest to rezultatem zniechęcenia dotychczasowymi porażkami sądowymi, rezultatem wspomnianych podstawowych faktów, których nie może przeskoczyć, przy całym swym reakcyjnym nastawieniu, sądownictwo zachodnoniemieckie? Czy też może wzdowie NPD uznała, że ich partia stała się siłą polityczną na tyle realną, że nerwowe zabiegi o ideologiczne „incognito” nie są już jej potrzebne?

ANDRZEJ PRZYWARA

Syłyceń 6 Piątek	Andrzej Słońce: 8.03—15.54
------------------------	-------------------------------

TEATRY

POLSKI — g. 19 „Wyzwolenie”; NOWY — g. 19 „Trojanki”; OPE-RA — nieczynna; OPERETKA — g. 19 „Bal w operze”; MARCI-NEK — g. 17 „Bamba w oazie Tongo” (przedst. zamkn.).

KINA

KINO DOBRYCH FILMÓW MU-ZA — g. 10, 12.30, 15 „Podróż ba-łonem” (franc. 7 l.); g. 17.30 i 20 „Cichy Don” (II s. radz. 16 l.); APOLLO — g. 10, 12.30, 15.30, 18 i 20.15 „Głosu na miłość” (jug. 16 l.); BAŁTYK — g. 10, 12.30, 15.30 „Książę i żebrak” (ang. 1 l.); g. 18 i 20.15 „Małżeństwo z rozsądku” (pol. 14 l.); CZTER-NASTKA — g. 10, 12.30, 15.30 „Człowiek ucieka” (ang. 16 l.); g. 18, 20.15 „Szyfry” (pol. 16 l.); GONG — g. 10, 12, 16 „Godzina pasowej róży” (pol. 14 l.); i g. 18, 20.15 „Et cetera p. pułkownika” (wł. 18 l.); GRUNWALD — g. 16 „Hrabia Monte Christo” (fr. 14 l.); i g. 19.30 „Zejście do piekła” (pol. 16 l.); GWIAZDA — g. 10.30, 13, 15.30 „Jeńcy króla mórz” (radz. 9 l.); i g. 18, 20.15 „Bariera” (pol. 16 l.); HUTNIK — g. 16.45, 19 „Kryptonim Nektar” (pol. 14 l.); KOSMOS — g. 18 „Przygody Wer-nera Holta” (NRD 16 l.); MALTA — g. 16 „Kwiat na śniegu” (radz. 9 l.); i g. 18, 20 „Cierpkie głogi” (pol. 16 l.); MINIATURKA — g. 15, 17.30, 20 „Zejście do piekła” (pol. 16 l.); OLIMPIA — g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20 „Mściciel w mas-ee” (ang. 14 l.); OSIEDLE — g. 16, 18, 20 „Cierpkie głogi” (pol. 16 l.); PANCERNIAK — g. 17.30 „Czarny tulipan” (fr. 14 l.); i g. 20 „Uwiedziona i porzucona” (wł. 18 l.); PALACOWE — g. 20 „Zem-sta OAS” (fr.-wł. 16 l.); RIALTO — g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20 „Między linami ringu” (USA 16 l.); RU-SAŁKA (Szwarcz) — g. 17, 19.30 „Śmierć Belli” (fr. 16 l.); SCALA — g. 16, 18.15, 20.30 „Viva Maria” (franc. 16 l.); TE-CZA — g. 16, 18 i 20 „Banda” (pol. 16 l.); WARTA — g. 10, 12.30, 15, 17.30 i 20 „Strzelby Apaczów” (USA 11 l.); WCZASOWICZ (Pusz-czykowo) — g. 17 i 19.15 „Niaga-ra” (USA 16 l.); WILDA — g. 10, 12.30, 15, 17.30 i 20 „Juana Gallo” (meksyk. 16 l.); WRZOS (Mosina) — g. 17 i 19.15 „Wrak Mary Deare” (ang. 14 l.); FOTOPLAS-TIKON — g. 12 — 21 „Monaco — San Marino — Andorra”.

KONCERTY

AULA UAM — g. 19.30 Kon-cert symfoniczny, dyrygent — Hans Kindler (NRF), solista — Jan Jański — fortepian.

MUZEJA

Archeologiczne (Mielżyńskiego 27/29) — g. 13—19.
Historii m. Poznania — (St. Ry-nek) — g. 9—15.
Historii Ruchu Robotniczego (St. Rynek — Odwach) — g. 10—13
Instrumentów Muzycznych (St. Rynek 45) — g. 9—15.
Kultury i Sztuki Ludowej (Mo-stowa 7) — godz. 10—15.
Narodowe (Al. Marcinkowskie-go) — g. 9—15.
Militarium (Cytadela) — godz. 12—16.
Przyrodnicze (Świerczewskiego 10) — g. 11—18.
Rzemiosł Artystycznych (Zamek Przemysław) — g. 10—15.
Wielkopolskie Muzeum Wojsko-we (St. Rynek) — g. 10—15.
Wyzwolenia Poznania (Cytade-la) — g. 10—18.

WYSTAWY

Muzeum Historii Ruchu Robot-niczego (St. Rynek — Odwach) — „Początki socjalizmu w Poznań-skim 1840—1881” — godz. 10—18.
Pawilon Meblowy (Szwarcz, ul. Wrzesińska 32) — stała wystawa meblowa — godz. 9—17.
Salon Sztuki Współczesnej ARPO (St. Rynek — Arsenal) — g. 10—18.
Klub ZNP — Prace plastyczne J. Waxmana — g. 10—22.
ZPAP (Arsenal) — Stary Rynek — „Malarstwo Janusza Bersza” — godz. 10—18.
Klub MPiK (Ratajczaka 39) — „Wystawa z okazji XX-lecia „Ex-pressu Poznańskiego” — g. 10—20.
Sala Marmurowa PK — Wysta-wa prac dziecięcych z Pow. Domu Kultury Państw. Zakł. Przem. Sta-łowego „Wilhelm Florin” w Hen-nigsdorf (NRD).
BWA (St. Rynek) — Wystawa prac uczniów — Państw. Liceum Sztuk Plastycznych — g. 10—18.
Klub Handlowca (plac Wolnoś-ci 8) — „Malarstwo Fr. Prabuc-kiego” — g. 14—19.

DYŻURY

Szpital Kliniczny im. Pawłowa (Garbary 17, tel. 510-21) — chirur-gia, internia, okulistyka.
Stacja Pogotowia Ratunkowego m. Poznania (Chelmońskiego 20) obsługuje tylko na terenie Pozna-

6 „GŁOS WIELKOPOLSKI” A
6 I 1967 Nr 4 (7121)

Ruszyli od pierwszego dnia

Zwiększone zadania poznańskich drogowców

Początek roku jest zawsze okazją do podsumowania działalności i bieżącej sytuacji w jakimś zakładzie czy instytucji. W naszych reporterskich wędrówkach trafiliśmy do Miejskiego Przedsiębiorstwa Robót Drogowych i Wodo-Kanalizacyjnych (MPRDiWK), które plan roku 1966 wykonało ponad 4,5 milionową nadwyżką.

MPRDiWK już od wielu lat zajmuje się remontami kapitalnymi poznańskich ulic, buduje nową i przebudowuje starą sieć wodociągowo-kanalizacyjną oraz zakłada oświetlenie. Podstawową jednak działalnością MPRDiWK są drogi. Dwie pozostałe dziedzi-ny robót to domena przedsię-biorstwa od niedawna. Jed-nak zajmują one coraz wię-ciej miejsca w portfelu zleceń. W 1967 roku przewiduje się wzrost robót wodociągowo-kanalizacyjnych prawie o 100 proc. w porównaniu z 1966 r. zaś w oświetleniowych o 60 proc. Skok więc ogromny.

Aby podjąć zadaniom przed siębiorstwo musi w większym niż dotychczas stopniu prze-stawić się na mechanizację pracy. Nie jest to jednak łat-we, przede wszystkim z braku odpowiedniego sprzętu. MPRD iWK podlega Ministerstwu Go-

spodarki Komunalnej, które rozdziela tylko tramwaje, au-tobusy, lżejsze samochody i tzw. specjalistyczne, jak np. wozy do bezpylnego wy-wozu śmieci. Maszyny budow-lane: koparki, mieszarki be-tonu i inne oraz wielotonowe samochody-wywrotki, znajdu-ją się w gestii resortów komu-nikacji i budownictwa. Mi-nisterstwa nie mogą jednak porozumieć się między sobą, a skutek jest taki, że MPRDiWK nie ma ani jednego ciężkiego samochodu, których w innych przedsiębiorstwach budowla-nych (podlegających Minister-stwu Budownictwa) jest tak dużo. Wiele lat liczą już sobie np. pracujące w poznańskim przedsiębiorstwie obtaczarki do produkcji masy asfalto-be-tonowej. Mimo wielu starań nie można ich w żaden spo-sób zamienić na nowe. Trudno ści są więc niewątpliwe. Przed siębiorstwo chce jednak zro-bić wszystko, aby tegoroczny, napięty plan został wykonany.

Rozpoczęto już roboty dro-gowe na ulicach Bema i Pia-skowskiej, od skrzyżowania z przyszłą trasą Hetmańską do Czechosłowackiej. W ten spo-sób powstanie nowa arteria komunikacyjna, która pozwo-li na ominięcie przejazdów ko-lejowych na węźle debieckim oraz ciasnej, zatłoczonej uli-cy Dzierżyńskiego. Ekipy pra-cowników MPRDiWK weszły również na ulicę Grochowską, która na odcinku od Świer-czewskiego do Rycerskiej zo-stanie przebudowana na wzór ulicy Szpitalnej.

W pierwszym kwartale na bardzo szerokim froncie pro-wadzone będą roboty wodocią-gowo-kanalizacyjne, zwłaszcza na tych ulicach, które jeszcze w tym roku otrzymają nową nawierzchnię. Bardzo poważ-ne roboty prowadzi się na uli-cach wokół przejazdu kolejow-ego na Górczynie. Jest to niejako pierwszy etap przebu-dowy tego przejazdu. Na razie przewożone są obiekty.

Poza tym — jeszcze w bie-żącym roku — MPRDiWK przebuduje m. in. takie ulice jak: Roosevelta od ul. Da-browskiego do ul. Tłelbta, Gó-recka od Krauthofera do Cze-chosłowackiej, Gwardii Ludowej i Grunwaldzka. Ta ostat-nia otrzyma nową nawierzchnię od ul. Jurostawińskiej do petli tramwajowej na Juniko-wie. Już teraz można zarzy-kować twierdzenie, że przed-siębiorstwo napotka przy realizacji tej przebudowy na wiele trudności, chociażby z

uwagi na konieczność utrzy-mania ruchu kołowego, który na tym odcinku jest stosunko-wo duży. Szkoda, że nie zde-cydowano się na budowę w pierwszej kolejności nowej jezdni po prawej stronie torów (w kierunku Junikowa), by dopiero potem przebudować starą jezdnię. Koszt byłby tro-chę wyższy, ale za to udogo-dnienie ogromne. (st)

Dyrygent z NRF na koncercie symfonicznym

W piątek, 6 bm., o godz. 19.30 i w sobotę, 7 bm., o godz. 18, w auli UAM odbędzie się kon-cert symfoniczny. Orkiestra naszej Filharmonii wystąpi pod batutą dyrygenta niemiec-kiego (NRF) Hansa Kindlera, którego melomani naszego miasta będą mogli po raz pierwszy zobaczyć na naszej estradzie koncertowej. Solistą koncertu będzie pianista po-znański Jan Jański. (na)

Pamiętali o byłych pracownikach

Staraniem zarządu Koła Emery-tów i Rady Zakładowej oraz dy-rekcji Poznańskiego Przedsię-biorstwa Budownictwa Przemysłowe-go nr 2 odbyło się w sali Hotelu Robotniczego tradycyjne nowo-roczne spotkanie kierownictwa przedsiębiorstwa, aktywów społecz-nego z emerytami i rencistami. Spotkanie, które odbyło się w mi-łym i serdecznym nastroju zgromadziło 55 rencistów, których przedsiębiorstwo otacza troskliwą opieką. Byli pracownicy znajduj-ący się w trudnych warunkach ko-rzystają z bezzwrotnych zapomóg i czasów pracowniczych, m. in. w ośrodkach wypoczynkowych przedsiębiorstwa w Kołobrzegu i Zaniemyśli.

Wszystkich uczestników spotka-nia obdarzono świątecznymi paczkami. (x)

Przegubowce na trasie

Wczoraj rano rozpoczęły normalną pracę autobusy prze-gubowe „Jelcz”. Kursują one na linii nr „59-bis”, łą-czącej ul. Polską z terenem przy kinie „Bałtyk”. Według planu 5 autobusów przegubowych kursować ma w szczy-cie, a tylko 3 w pozostałych godzinach.

Już po kilkunastuminutowej obserwacji, którą przeprowa-dziliśmy wczoraj rano, nasu-wa się kilka uwag pod adre-sem MPK. Przedsiębiorstwo to musi zrobić wszystko, aby przewidziane rozkładem au-tobusy przegubowe znajdowa-ły się na trasie. Wypadnięcie z kursu któregoś z nich powo-duje dużo zamieszania, zwa-

23 Konc. rozrywk.; 23.50 Śpiewa G. Lamaire.

TELEWIZJA

PIĄTEK: 11.55 — 12.25 — Pro-pedeutyka filozofii — kl. XI — „Historyczny charakter praw spo-lecznych”; 16 — „Impreza Nowo-roczna” — transm. z Pałacu Kul-tury; 16.55 — Wiadomości; 17 — Dla dzieci — „Miś z okienka”; 17.15 — Dla młodych widzów — „Tajemnica zielonego myśliwego” film z serii — „Cienie starego Zamku”; 18 — „Azymut” — wojskowy magazyn młodzieżowy; 18.30 — Wielokropek; 18.45 — Wschodnia TV — program pt. „Białka”; 19.20 — Dobranoc i dziennik; 20 — Kronika Tygod-nia; 20.15 — Opera w Budapeszcie — film z cyklu — „Najwięk-sze Teatr Operowe Świata”; 21 — „10 minut recenzji” — przed kamerą K. Kąkolewski; 21.10 — Dziennik; 21.30 — Teatr TV — „Niebezpieczne związki” — Cho-derlos de Laclos.

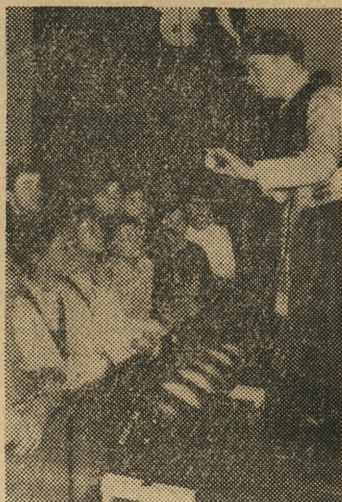
SOBOTA: 10 — „Szczęście za-wita jutro” — film prod. franc.; 11.55 — Biologia dla kl. VIII — 16.20 — Program dnia; 16.25 — Program Tygodnia; 16.40 — Z cyklu — „Wychowanie fiz. na-szych dzieci”; 16.55 — Wiadomo-ści dziennika TV; 17 — Dla mło-dych widzów — „Dla każdego coś miłego”; 17.45 — Spotkania z przy-rodą; 18.10 — Tele-Echo; 18.40 — „W przestworzach” — opowieści pilotów”; 18.55 — „Pohodniowe rytmy na Broadway’u”; 19.20 — Dobranoc i Monitor; 20 — „Pe-gaz” — mag. kult.; 20.45 — „Bądź tam o północy” — film z serii „Belphégor czyli upiór Luwru”; 21.10 — Dziennik TV; 21.25 — Wiad. sport.; 21.35 — „Szopka No-woroczna”; 22.35 — „Szczęście za-wita jutro” — film prod. franc.; 24 — Program na jutro.
TV zastrzega prawo zmian.

Pałacowy karnawał najmłodszych

Jak co roku — poznański Pa-lac Kultury zorganizował dla swych najmłodszych bywalców wielką imprezę karnawałową, która trwać będzie do końca stycznia. Można na nią przyjść samemu, albo z tatą, który po-czeka na koniec zabawy przy małej czarnej w Sali Kominko-wej. Pierwszą część karnawało-wej imprezy dziecięcej wypeł-nia widowisko według scenariu-sza W. Zegalskiego pt. „Nos księżycza czyli fięle mistrza Twardowskiego”. Po jego obej-rzeniu można dowoli bawić się — zgodnie z własnymi upodo-baniami. Patrząc na magiczne sztuki iluzjonisty (zdjęcie gór-ne), który z rękawa konfusa wy-czarować może przeróżne przedmioty, albo biorąc udział w konkursach, zawodach itp.



Szczególnie dużo zbiera się zawsze w Pałacu młodych „artystów — plasty-ków” (patrz zdjęcie środkowe), którzy wypróbowują swe umiejętności i po-mysły kolorowymi kredkami na bia-łych arkuszach. Ci, których pasjonuje technika, motoryza-cja i w ogóle wiel-kie tempo współ-czesnego życia gromadzą się np. przy urządzeniach, pozwalają-cych nauczyć się kierowania po-jazdami mechanicznymi (zdjęcie dolne). Przy miniaturowych sa-mochodach nawet dziewczynki są odważne i stają do zawodów. A w ogóle pałacowy karnawał — to temat nr 1 w styczniowych ro-zmowach naszej dzieciarni. Wcz-mamo — kiedy pójdziemy! Fot. (3) — K. Przychodzki



Lampy są — ale nie świecą

Przez wiele lat mieszkańcy Ulańskiej pozbawieni byli światła na tej ulicy. Toteż kiedy przystąpiono tu do za-kładania lamp, radość była o-gromna. Niestety, nieco przed-wczesna. Od chwili bowiem u-stawienia lamp na Ulańskiej, co nastąpiło około dwóch mie-sięcy temu nadal panują na niej ciemności.

Podobnie przedstawia się sprawa na przebudowanej ul. Szpitalnej i w otoczeniu je-zyckiej petli tramwajowej. I tutaj już przed paroma tygod-niami ustawiono i zmontowa-no lampy rtęciowe, jednak do tej pory nie palą się one, mi-mo że wspomnianą ulicę od-dano do użytku.

Z przyjemnością należy na-tomiast odnotować, że od kil-ku dni bardzo dobrze jest o-świetlone zaplecze wieżowca przy pl. Waryńskiego, gdzie założono kilka specjalnych lamp rtęciowych. (an-c)

Sukces Klubu „Od nowa”

Duży sukces odniósł ostatnio Klub „Od nowa”. Na ogólno-polskim sympozjum klubów studenckich, które odbyło się w grudniu 1966 r. w Toruniu, program „Od nowy” uznano za najlepszy w Polsce. Kierow-nika Klubu, E. Mielcarka, wy-brano przewodniczącym Ogól-nopolskiej Rady Klubów Stu-denckich.

Od 1 stycznia br. klub mia-no poddać zabiegom remonto-wym. Toruńskie wyróżnienie spowodowało przesunięcie re-montowych terminów, ponie-waż 12 bm. telewizja, w pro-gramie ogólnopolskim, trans-mitować będzie z „Od nowy” 25-minutową audycję o działal-ności klubu. Pewne fragmen-ty do tej audycji nakręcone zo-staną podczas czterech karna-wałowalnych five’ów, które od-będzie się od 5 do 8 bm. Na wie-czorki klub serdecznie zapra-sza swoich bywalców. (ad)

INFORMUJEMY

Zarząd Koła TPD przy Sądzie dla Nieletnich urzęduje 15 bm. o godz. 16 w auli UAM koncert w wykonaniu chóru pod dyr. Stefa-na Stuliągrosza, na który zaprasza mieszkańców Poznania. Całkowity dochód z imprezy — St. Stuli-grosz, Chór i Filharmonia Poznańska przeznaczają na pomoc dla sierot i dzieci ubogich oraz cele TPD. Przesprzedaż biletów w Za-rządzie Koła, Al. Marcinkowskiego 32, pok. 15 codziennie, oprócz so-bót, od godz. 9 do 14.